M.B. im. L. W. w Łodzi

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 28-I-51 A

Nr 28 (1658)
ROK VI.

NIEDZIELA

Pogrzeb S. Wawiłowa

MOSKWA. W sobotę odbył się w godzinach popołudniowych pogrzeb zmarłego prezesa Akademii Nauk ZSRR — Sergiusza Wawiłowa.

O godz. 3 p.p. kondukt pogrzebowy wyszedł z domu związków zawodowych i skierował się na cmentarz. Nad otwartą mogiłą odbyła się żałobna uroczystość.

Po uroczystości żałobnej, oddaniu salwy honorowej i odegraniu hymnu Związku Radzieckiego — trumnę ze zwłokami Sergiusza Wawiłowa złożono do grobu.

Min. Świątkowski na inauguracji szkolenia w sądach łódzkich

Wczoraj w gmachu sądów przy pl. Dąbrowskiego — odbyła się uroczysta inauguracja nowego etapu szkolenia ideologiczno - zawodowego sędziów m. Łodzi i województwa łódzkiego.

Na uroczystość przybył min. Sprawiedliwości prof. dr. H. Świątkowski oraz przedstawiciele K. Ł. i K. W. PZPR, i Okr. Rady Adwokackiej.

Minister Świątkowski wygłosił inauguracyjny referat pt. „Prawo i kościół". (p)

Wybitny uczony francuski w Polsce

WARSZAWA. — W Warszawie bawi, przybyły na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, wybitny uczony francuski **Jacques Nicolle**, profesor fizyki doświadczalnej College de France, **uczeń znakomitego fizyka francuskiego Langevina.**

W czasie swego pobytu w Polsce uczony francuski wygłosi kilka odczytów dla przedstawicieli świata naukowego w Warszawie i Krakowie.

Wspaniała manifestacja we Frankfurcie n/Odrą

Akt wieczystej przyjaźni

ostatecznie wytycza granicę pokoju między Polską i Niemcami

W dniu 27 stycznia 1951 r. przybyła do miejscowości granicznej Frankfurt nad Odrą delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej z dr Stanisławem Skrzeszewskim, kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych na czele, celem podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

W skład delegacji wchodzili: Kazimierz Mijal — minister Gospodarki Komunalnej i inż. Stanisław Tołwiński — dyrektor generalny w Prezydium Rady Ministrów.

Delegację rządową Rzeczypospolitej Polskiej powitali przedstawiciele NRD z min. Dertingerem na czele.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury, gdzie nastąpiło podpisanie aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, po czym odbył się na placu rynkowym wiec.

Na wiecu przemawiali: przedstawiciel Rządu RP min. Skrzeszewski oraz przedstawiciel NRD min. Dertinger. (Fragmenty obu przemówień podajemy na str. 2-ej)

Akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

pragnąc utrwalić w oparciu o wolę obydwu narodów nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni między obu narodami postanowili zawrzeć akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami i wyznaczyli w tym celu swych pełnomocników,

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Pana Stanisława Skrzeszewskiego, kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Pana Georga Dertingera, ministra Spraw Zagranicznych, którzy po wymianie swych pełnomocnictw uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia.

ART. 1.

W wykonaniu art. 5 układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej, podpisanego w Zgorzelcu dnia 6 lipca 1950 r. — obie strony stwierdzają, że wymieniona w art. 1 tegoż układu granica państwowa między Polską a Niemcami, została wytyczona w terenie przez mieszaną komisję polsko - niemiecką, powołaną na zasadzie art. 3 wyżej wymienionego układu.

ART. 2.

Granica państwowa polsko - niemiecka przebiega zgodnie z opracowanymi przez mieszaną komisję dokumentami, wymienionymi w załączniku Nr 1 oraz mapą stanowiącą załącznik Nr 2 do niniejszego aktu, które to załączniki i dokumenty są jego częścią integralną.

Sporządzono dnia 27 stycznia 1951 r. w Frankfurcie nad Odrą, w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

W dowód czego podpisali akt niniejszy i zaopatrzyli go swymi pieczęciami.

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Stanisław Skrzeszewski

Z upoważnienia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) Georg Dertinger.

Uchwała Rządu w sprawie siewów wiosennych

WARSZAWA. Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięło uchwałę w sprawie wiosennej akcji siewnej.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, ogólna powierzchnia zasiewów wiosennych wyniesie 9.267.100 ha.

Na wiosenne zasiewy rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych.

Uchwała Prezydium Rządu kładzie specjalny nacisk na dostateczne zaopatrzenie PGR, POM i SOM w odpowiednie części zamienne do maszyn i traktorów, w materiały pomocnicze, surowce i artykuły techniczne, potrzebne do remontu, obsługi i użytkowania sprzętu mechanicznego w czasie akcji.

Dużą uwagę przywiązuje uchwała Prezydium Rządu do pełnego zagospodarowania odłogów i ugorów. Większe obszary odłogów zostaną przekazane do zagospodarowania PGR-om, mniejsze dogodnie położone — spółdzielniom produkcyjnym.

Uchwała zobowiązuje wszystkie kompetentne ministerstwa do mobilizacji i stałej kontroli tak w okresie przygotowań, jak i w okresie samych siewów.

Sukcesy kraju socjalizmu

Opublikowany w dniu wczorajszym komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1950 ukazuje wielkość i potęgę pracy twórczej narodu radzieckiego, kierowanego przez wielką partię Lenina-Stalina. W wyniku pomyślnego wykonania powojennej pięciolatki stalinowskiej, kraj radziecki osiągnął niebywały w jego dziejach poziom rozwoju gospodarki narodowej.

Jednym z najważniejszych rezultatów wykonania planu gospodarczego na rok 1950 jest dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego. Bujny rozwój gospodarki radzieckiej pozwala coraz lepiej i w coraz pełniejszej mierze zaspokajać stale wzrastające potrzeby materialne i kulturalne mas pracujących ZSRR. Stała troska państwa radzieckiego o pomyślność narodu stanowi zasadę rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Wzrost dochodu narodowego pozwolił na znaczne polepszenie sytuacji materialnej robotników, chłopów i inteligencji oraz zapewnił dalsze rozszerzenie produkcji w mieście i na wsi.

Socjalistyczna gospodarka przeżywa okres nowego, potężnego rozwoju. Ludzie radzieccy patrzą z ufnością w przyszłość. Otwierają się przed nimi coraz wspanialsze perspektywy budownictwa komunistycznego, wzrostu zamożności, rozkwitu kultury. Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą wielkiego Stalina naród radziecki kroczy drogą, wiodącą do stworzenia obfitości produktów, drogą budowy komunizmu.

60-lecie urodzin I. Erenburga

MOSKWA. — Z okazji 60 rocznicy urodzin znanego pisarza i publicysty radzieckiego — Ilii Erenburga, pisarze radzieccy wystosowali do solenizanta list, w którym czytamy m. in.:

Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich serdecznie pozdrawia Was z okazji 60 rocznicy urodzin.

Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich, przesyłając Wam pozdrowienia z okazji 60 rocznicy urodzin, z wielką radością stwierdza, iż witacie tę datę w pełni sił twórczych i życzy Wam gorąco zdrowia, wielu lat życia, niewyczerpanej energii i nowych wielkich sukcesów twórczych.

Szpiedzy na żołdzie USA

Celowo niszczyli dobro Państwa Ludowego

WARSZAWA. W dniu 27 bm. w czwartym dniu procesu grupy sabotażystów gospodarki rolnej i szpiegów obcego wywiadu, b. obszarników, zajmujących naczelne stanowiska w PNZ, składali zeznania świadkowie, którzy ujawnili dalsze szczegóły aktów sabotażu, dokonywanych przez oskarżonych oraz ich powiązania z reakcyjnym podziemiem i agenturami obcego wywiadu.

Świadek Foryst-Pleszczyńska zeznała, że swój raport szpiegowski **sporządziła na podstawie źródłowych i obszernych informacji udzielonych jej przez oskarżonego Englichta, któremu wyraźnie oświadczyła, że potrzebuje tego rodzaju materiałów w celu przekazania ich szpiegowskim ośrodkom zagranicznym.**

Świadkowie Franciszek Miller i Koziełł-Poklewski **przedstawili sądowi obraz straszliwej dewastacji i chaosu, jakie wprowadziła w majątkach PNZ grupa oskarżonych.** Miller, który był zastępcą dyrektora PNZ na okręg Cieplice i Gdańsk, oświadczył, że w podległych mu majątkach **nie mógł wykonać planu zasiewów, ponieważ Maringe nie przysłał obiecanych koni.**

Świadek Jan Zamoyski — b. ordynat odbywający karę więzienia za kontakty szpiegowskie z pewnymi dyplomatami amerykańskimi zeznał, że kolejni konsulowie USA w Poznaniu Bowman i Zawadzki zwierzyli mu się, iż od oskarżonych Maringea i Potworowskiego uzyskali szereg bardzo ciekawych szpiegowskich informacji z dziedziny gospodarczej.

Na apel załogi ZPB im. Szymańskiego odpowiedziały ZPB im. 1 dyw. Kościuszkowskiej w Łodzi, organizując brygady walczące o 100 proc. wykonanie baz akordowych.
Na zdj.: brygadzista - racjonalizator Piotr Rusak przy naprawie pościągarki.

Umowy gospodarcze Polski z Albanią

WARSZAWA — Dnia 25 stycznia rb. podpisane zostały w Warszawie umowy gospodarcze pomiędzy Rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Ludowej Republiki Albanii, będące wyrazem dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu krajami.

Umowy przewidują dostawy urządzeń inwestycyjnych i usług technicznych oraz eksport towarów ze strony polskiej.

Potężny cios w oś Watykan-Bonn

Z uznaniem i zadowoleniem

przyjęło społeczeństwo polskie historyczne oświadczenie Rządu

WARSZAWA. — „Gorąco witamy decyzję Rządu Ludowego, likwidującą stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Głęboko słuszna jest historyczna decyzja, która całkowicie likwiduje niespotykane nigdzie zjawisko, że ludziom obcym, wrogim narodowi polskiemu, znajdującym się poza granicami naszego kraju, podlegały polskie biskupstwa i probostwa. Ustanowienie stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich, to wzmocnienie naszych sił, to zdruzgotanie fałszywych argumentów nieubłaganych wrogów narodu polskiego — rewizjonistów i szowinistów niemieckich — wasali imperializmu" — pod takimi hasłami odbyły się w całym kraju masowe zebrania, na których reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych.

Podobnie zareagowali przedstawiciele duchowieństwa, m. in. proboszcz parafii Mchy, w pow. Środa — ks. kanonik Edmund Lewandowski stwierdził:

Jestem przekonany, że ogromna większość księży katolickich, tak jak i ja, przyjmie z uznaniem i zadowoleniem zlikwidowanie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Dotychczasowy anormalny stan był jedynie źródłem wrogiej, antypolskiej propagandy w całym imperialistycznym świecie.

Ks. Stanisław Marciniak, proboszcz we wsi Wieszczyn koło Dolska, w pow. śremskim, oświadcza:

Zachodnia granica Polski jest na Odrze i Nysie. Uważam postanowienie Rządu Polskiego, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, za wytrącenie z rąk wroga możliwości posługiwania się fałszywymi argumentami — a więc za ważne posunięcie w pracy nad utrwaleniem pokoju.

Kierowcy ZPB w Ozorkowie wzywają do oszczędności smarów i paliwa

Współzawodnictwo oszczędnościowe, oparte na metodzie Lidii Korabielnikowej, zostało ostatnio podchwycone przez robotników transportowych Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Kierowcy samochodowi tych zakładów: Jan Marciniak, Zygmunt Janicki i Tadeusz Kubicki zobowiązali się przejechać na powierzonych ich opiece samochodach w styczniu b. r. 500 klm na zaoszczędzonym paliwie.

Przedłużając swoje zobowiązanie na cały okres zimowy, wezwali oni pracowników wszystkich większych zakładów przemysłu bawełnianego do współzawodnictwa w oszczędzaniu materiałów pędnych: smarów i paliwa. (w)

Tę plamę trzeba zmazać...

Każda stracona minuta

opóźnia wykonanie planu produkcyjnego

ZPDz im. Rychlińskiego walczy o podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy

— No i co? Znów spóźniliście się. Oj, za często to się wam zdarza...

Przewodnicząca Rady Zakładowej ZPDz. im. Rychlińskiego w Łodzi ob. Leokadia Leśniewicz mówi spokojnie bez podnoszenia głosu, ale odczuwa się w jej słowach i spojrzeniu głęboki wyrzut. Tyle razy usiłowała przekonać młodą robotnicę Iwonę Graczyk, że nie wolno lekceważyć socjalistycznej dyscypliny pracy. Tłumaczyła jej, ile szkody wyrządza sobie, innym członkom załogi i Państwu Ludowemu spóźniając się i opuszczając bez usprawiedliwienia dni robocze.

Niestety! Iwona Graczyk okazała się niepoprawna. Nie pomogły upomnienia i nagany, nie odniosło skutku potrącenie dniówki. Przyszło do tego, że trzeba było skierować sprawę do sądu.

Wyrok: zmniejszenie zarobków na okres 2 miesięcy o 10 procent.

Ale i to nie pomogło.

Graczyk spóźniła się w ciągu tych dwu miesięcy aż 5 razy i pozwoliła sobie znów opuścić bez usprawiedliwienia 1 dzień.

Struna została przeciągnięta. Za uporczywe i złośliwe naruszanie dyscypliny pracy, sąd skazał bumelantkę na dwa tygodnie aresztu.

Tam, gdzie nie można przemówić do rozumu i sumienia, trzeba niestety uciekać się do tego rodzaju środków.

Nie była to zresztą opinia tylko sądu. Tak myślała cała załoga ZPDz. im. Rychlińskiego, takie stanowisko zajęła Rada Zakładowa i Dyrekcja.

— Gdy my robimy wszystko, aby przyspieszyć wykonanie planów produkcyjnych, gdy walczymy o każdą minutę pracy, to do prawdy nie może się w głowie pomieścić, że są wśród nas jeszcze takie jednostki, jak Graczyk — powiedziała z oburzeniem przodująca szwaczka, osiągająca ponad 200 procent bazy, ob. Janina Janicka.

Nie mogły również powstrzymać oburzenia jej koleżanki — Irena Kalista, Sabina Czaplak i dziesiątki innych sumiennych robotnic, które nie szczędzą wysiłków, aby pracować coraz lepiej i wydajniej, będąc jednocześnie wzorem dyscypliny.

— Graczyk splamiła honor naszych zakładów — stwierdziła ob. Antonina Kosmacz — pracownica wykończalni. Musimy zmazać tę plamę. Ja chociaż jestem dwa razy starsza od Graczyk i mam wiele obowiązków domowych, postanawiam odtąd ani jednej minuty się nie spóźnić, ani jednego dnia nie opuścić bez ważnej przyczyny.

Kilka dni temu ob. Kosmacz zachorowała na grypę. Miała silną gorączkę. Mimo to przyszła do pracy i trzeba było interwencji Rady Zakładowej aby nakłonić ją do powrotu do domu i przeleżenia choroby w łóżku.

— Nasza załoga podciągnęła się bardzo, jeśli chodzi o dyscyplinę pracy — mówi kierownik personalny ob. Ludwik Kaźmierczak. — Spójrzcie na ten wykaz. Rok temu przeciętna nieusprawiedliwiona absencja sięgała 3-4 procent stanu zatrudnionych, a ostatnio... listopad 0,3 procent, grudzień 0,2 proc. teraz w styczniu będzie jeszcze lepiej... Musimy zwrócić baczniejszą uwagę na spóźnienia, ale i w tej rubryce odsetek stale spada.

— Czemu zawdzięczamy poprawę dyscypliny pracy? Głównie wzrostowi uświadomienia pośród naszych robotnic i robotników. Ustawę, która weszła w życie 17 maja ub. roku, potraktowaliśmy przede wszystkim jako środek wychowawczy. Wspólnie z dyrektorem naczelnym ob. Otylią Czaplińską, z Radą Zakładową i Organizacją Partyjną staramy się wytłumaczyć ludziom znaczenie socjalistycznej dyscypliny. Każdy wypadek nieobecności czy spóźnienia zawsze dokładnie badamy dochodząc głębszych jego przyczyn.

— Jeszcze kilka miesięcy temu zdarzało się słyszeć, jak ludzie mówili: „E co tam jeden dzień!".

Dziś nikt już tego nie powie. Każdy zrozumiał, że jeden opuszczony, czy źle przepracowany dzień roboczy to poważna strata dla gospodarki narodowej.

(es)

Ogłoszenie

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego Wytwórnia Nr 4 w Łodzi ul. Drewnoska Nr 43-47 wzywa wszystkich dostawców do zgłoszenia pretensji oraz odbiorców do nadsyłania wyciągów z kont do Działu Finansowego n. Wytwórni, w ciągu 15 dni od daty ukazania się ogłoszenia, celem odtworzenia dokumentacji, która uległa zniszczeniu. 72

Nasze porady

J. OWCZAREK — GOMUNICE: Interweniowaliśmy w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Zbadanie sprawy wymaga nieco czasu. Nie wątpimy, że słuszne pretensje Pana zostaną zaspokojone. O wyniku zawiadomimy Pana niezwłocznie.

* * *

Z.M. Z TOMASZOWA: Kursy radiotelegraficzne mieszczą się w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 58. Zapisów teraz nie przyjmują, gdyż kursy są w pełnym toku. O terminie uruchomienia nowych i warunkach przyjęcia — poinformuje Pana Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, Łódź, ul. Piotrkowska nr 125.

* * *

JADWIGA J: Powinna Pani zasięgnąć porady w Społecznym Biurze Porad Prawnych, ul. Narutowicza nr 49.

* * *

J. R. — STRYKOW: Postąpi Pan najwłaściwiej, jeżeli zwróci się bezpośrednio do swojego Związku Zawodowego. Nie wątpimy, że spotka się Pan z pomocą.

* * *

J. JAZWIEC — WROCŁAW: Sprawę skierowaliśmy do Ministerstwa Poczt i Telegrafów. O wyniku będzie Pan powiadomiony.

* * *

LUCYNA M., S. Z. KROTOSZYN NIKODEM: Jak już niejednokrotnie informowaliśmy naszych Czytelników — redakcja nie zajmuje się pośrednictwem pracy.

Wymierzyliśmy nowy cios

siłom dążącym do wojny

Z przemówienia min. Skrzeszewskiego

Utrwalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, wykonanie postanowień układu zgorzeleckiego, jest wkładem naszych narodów w dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata. W imię tego dzieła narody nasze, zagrożone przez plany imperialistów amerykańskich, idą zdecydowanie i niezłomnie drogą współpracy i przyjaźni. „Łączy nas — jak powiedział Prezydent Bierut — wspólny cel i wspólna idea: walka o pokój, o postęp, o dobro mas ludowych". Utrwalając i rozwijając nadal przyjaźń i współpracę między ludem polskim i niemieckim, tym samym wzmacniamy wydatnie światowy obóz pokoju, tym samym strzeżemy i bronimy pokoju w chwili, kiedy zbrodnicze ręce imperialistycznych podpalaczy przygotowują nową wojnę i nowe zniszczenia.

Wytyczenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest ciosem, jaki Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna wspólnie zadały obozowi agresji i wojny.

Podpisanie ostatecznego aktu o wytyczeniu w terenie granicy, zbliżenie naszych narodów, czego tak pięknym wyrazem jest nasza dzisiejsza manifestacja — oto nasza wspólna odpowiedź na zbrodnicze plany i knowania imperialistów anglo-amerykańskich i pogrobowców hitleryzmu.

Drodzy Przyjaciele! W oparciu o wielki Związek Radziecki i przyjaźń z krajami demokracji ludowej oraz z wszystkimi siłami potężnego obozu pokoju walczymy o bezpieczeństwo świata przeciw podżegaczom do nowej wojny, przeciw szowinistom i rewizjonistom, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zadanie nasze jest trudne, ale siła słusznej sprawy zwycięża. Od zwartości i siły obozu pokoju zależy zwycięstwo sprawy pokoju.

Z przemówienia min. Dertingera

Z ramienia Prezydenta NRD Wilhelma Piecka podpisałem właśnie w w imieniu NRD, wraz z moim polskim kolegą p. Stanisławem Skrzeszewskim, akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Niemcami a Polską.

Przez podpisanie tego aktu zakończone zostało zatem dzieło, które zapoczątkowała deklaracja warszawska z 6 czerwca 1950 r. i które otrzymało wiążący — z punktu widzenia prawa międzynarodowego — charakter na mocy podpisanego w Zgorzelcu porozumienia niemiecko - polskiego o granicy na Odrze i Nysie z dnia 6 lipca 1950 r. Tym samym dokonane zostało wielkie dzieło. Jesteśmy przeświadczeni, iż historia kiedyś orzeknie, że porozumienie to otworzyło zupełnie nowy rozdział w dziejach stosunków między narodem polskim i narodem niemieckim: rozdział nierozerwalnej przyjaźni między Polską a Niemcami!

Każda próba rewizji granicy na Odrze i Nysie byłaby wojną, wojna ta w takim samym stopniu byłaby skierowana przeciwko Polsce Ludowej jak i przeciwko najżywotniejszym interesom Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Ostateczne ustalenie granicy pokoju na Odrze i Nysie zapoczątkowuje nową epokę w stosunkach między narodem polskim i narodem niemieckim. Nikomu, podkreślam, z naciskiem — nikomu nie pozwolimy zakłócić naszych przyjaznych i pokojowych stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, z wielkim Związkiem Radzieckim, a przede wszystkim z naszym sąsiadem — Polską. Cały naród niemiecki ofiarnie walczyć będzie w obozie pokoju po stronie wielkiego Związku Radzieckiego, po stronie przyjaciół polskich o pokój między narodami!.

Codzienna nowelka „Expressu"

J. Petersen

Motocykl

Tematem zebrania naszej robotniczej organizacji, walczącej z faszyzmem Hitlera, było wydanie nowej ulotki. Omówiliśmy szereg różnych spraw i rozeszliśmy się.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w tej części Berlina i chociaż Paweł opisał mi dokładnie drogę, nie bardzo orientowałem się, czy idę dobrze.

Poza tym wciąż jeszcze myślałem o tym, o czym dyskutowaliśmy na naszym zebraniu. Czułem, że skręciłem o jedną przecznicę za wcześnie, niemniej pocieszałem się, że idę we właściwym kierunku.

Niby znam Berlin, a jednak pokazało się, że nawet tacy, jak ja, mogą tutaj zabłądzić!

W pewnej chwili zobaczyłem, że na ulicy zrobiło się jaśniej. To kilka łukowych lamp oświetla ogromny gmach, przed którym stoją rzędy samochodów i motocykle.

Czyżby to był teatr, albo coś w tym rodzaju?

— Ale dlaczego wokoło jest tak bardzo pusto? — zastanowiłem się.

Nagle, tuż obok mnie, rozległ się głośny, rozkazujący okrzyk.

— Stać!

Głos ten poraził mnie jak prąd elektryczny.

Zrozumiałem, że wpadłem, że grozi mi niebezpieczeństwo. Przypomniałem sobie, że w kieszeni mam cudzy rękopis... Rękopis, który skompromituje nie tylko mnie...

Staram się opanować nerwy.

Rzucam wkoło baczne spojrzenie. Wzrok mój prześlizguje się po wysokich murach tajemniczego gmachu, po długich rzędach samochodów i motocykli. Spoglądam na stojącego przede mną SS-mana i — teraz jest już dla mnie wszystko jasne...

SS-man chce mnie zaskoczyć. Nie dając mi czasu do namysłu, rzuca ostre słowa, które padają na mnie, jak uderzenia ciężkiego młota.

— Co pan tu robi? I kogo pan szuka?

Opanowałem się już.

— Heil Hitler! — podniosłem rękę do góry.

Teraz z kolei ja chcę go zaskoczyć, chcę go zagadać.

— Powiedziano mi, że można tutaj nabyć używany motocykl... Od dawna już chciałem znaleźć coś odpowiedniego: taniego i dobrego... Przyszedłem więc obejrzeć, czy macie coś dla mnie!

Kłamałem jak z nut i dopiero, kiedy wyrzuciłem z siebie słowa zrozumiałem, jak potwornie głupie i nielogiczne jest moje kłamstwo. Chcę oglądnąć motocykl, teraz, o tej godzinie? Ależ to skończony nonsens. I w ogóle skąd przyszedł mi do głowy taki wykręt? Może dlatego, że jestem motocyklistą i, zobaczywszy motocykle, zareagowałem w ten sposób.

Skonstatowałem momentalnie, że moja podświadomość spłatała mi głupiego figla. Czy nie lepiej byłoby powiedzieć po prostu, że wracam do domu?

SS-man spojrzał na mnie z ukosa, a potem powiedział.

— W takim razie niech pan pójdzie ze mną!

Wydaje mi się, że otacza mnie mgła. Idę wolno w kierunku bramy. Czy już za chwilę poddadzą mnie osobistej rewizji? Czy też naprawdę przez dziwny przypadek ktoś...

Z bramy wychodzi gromada czarnych mundurów.

— Hallo, Schmidt! — woła towarzyszący mi SS-man — tu jest jakiś pan, który chciałby kupić używany motocykl, a ty chciałeś sprzedać swoją hulajnogę!

Napełnia mnie uczucie szczęścia i radości. A więc jednak!

— Bardzo dziękuję! Bardzo dziękuję! — powiedziałem do swojego „opiekuna", ten zaś zasalutowawszy zniknął, zostawiając mnie sam na sam ze Schmidtem.

Schmidt prowadzi mnie do swojego motocyklu i obrzuca mnóstwem technicznych wyjaśnień.

Opanowałem się już do reszty. Teraz czuję się jak „kupiec", jak zawodowy motocyklista.

Schmidt, ściągnąwszy z motocykla pokrowiec, wychwala, jak może walory swojej maszyny. Z kolei i ja również udaję zainteresowanie.

— A jak napęd? Jak szybkość?

— Cylinder i tłoki są zupełnie, jak nowe. I w ogóle maszyna jest kapitalna!

— Jeśli jest kapitalna, dlaczego chce ją pan sprzedać? — udaję sceptyka.

— Ponieważ chciałbym sobie kupić samochód!

— Ach, tak! — pomyślałem i teraz dopiero spojrzałem uważniej na jego naramienniki. Połyskiwały tam trzy gwiazdki: a więc pan Schmidt jest SS-Sturmführerem!

On, odwróciwszy się mówi głośno.

— Nadchodzą moi koledzy. Zobaczy pan, jak ta maszyna startuje!

Dwaj SS-mani podchodzą bliżej i salutują. Odpowiadam na ich pozdrowienie. Sturmführer traktuje mnie, jak równy równego i chełpi się.

— Doskonała maszyna. Zazwyczaj jeździmy nią we trójkę! A często zdarza się, że do przyczepki wkładamy skrzynki z amunicją!..

— Ho, ho, ho — udaję podziw, on zaś ciągnie dalej.

— Maszyną tą jeździłem już do Włoch. Tam, w Alpach, pokazała ona co potrafi... Musiałem wtedy, a był to rok 1932, uciekać stąd, z powodu pewnej drobnej awanturki.

Wszyscy trzej śmieją się głośno. Uprzytamniam sobie, że widocznie w tym czasie należeli do brunatnej bojówki, uzbrojonej w rewolwery... Jaka szkoda, że nie zlikwidowaliśmy wówczas tego nasienia zła w zarodku!

Zaraz potem zaszumiał motor i motocykl pomknął naprzód... Przed tym jeszcze Sturmführer Schmidt dał mi swój adres, ażebym mógł — gdybym sobie życzył tego — sam dokonać próbnej jazdy.

Zapamiętałem sobie dobrze ten adres... Na wszelki wypadek!

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka

WACEK: — Może pójdziemy saneczkować do Rudy? Jak myślisz?
WICEK: — Świetnie! Spędzimy parę godzin wesoło i beztrosko.

WACEK: — Czy to nie za prędko?...
WICEK: — Nie pleć głupstw!
WACEK: — Ale wolałbym wolniej...
WICEK: — Bo nie masz fantazji!

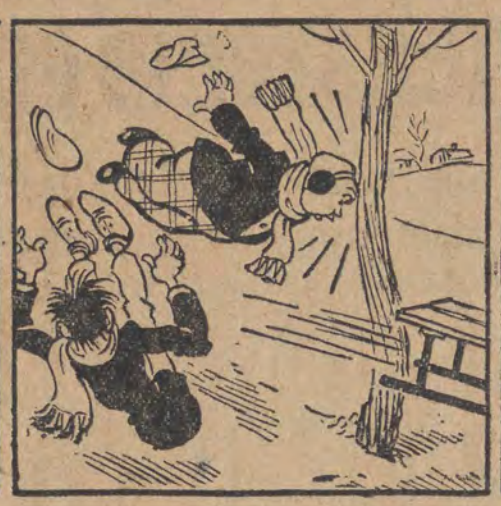

WACEK: — Masz swoją fantazję!
WICEK: — Trzymaj sanki!...
WACEK: — E, głupstwo sanki! Głowę sobie o pień rozbiłem!

WICEK: — A sanek nie ma i już! Przepadły, jak kamień w wodę!
WACEK: — Raczej jak kamień w śnieg! Wszystko przez twoją jazdę!

Nowe gatunki chleba
wypiekać będą piekarnie PSS

Piekarnia PSS Nr 18 przystąpiła ostatnio do wypieku nowego gatunku chleba zdrowotnego. Chleb ten, wypiekany na drożdżach z dodatkiem cukru, sprzedawany będzie w bochenkach 1 kilogramowych. Cena za kilo wyniesie 1,38 zł.

Poza tym wszystkie piekarnie pieczywa pszennego rozpoczęły także wypiek chleba gryzkowego na drożdżach o wadze 0,4 kg. (j)

Papier kreślarski
nadejdzie do Łodzi w lutym

Papier kreślarski „Schellers Hammer" jest cennym artykułem dla kreślarzy, rysowników i malarzy.

W pierwszych dniach lutego wszystkie sklepy papiernicze otrzymają świeże transporty tego papieru. (z)

Rozszerza się sieć sklepów MHD
w południowej dzielnicy miasta

Jeszcze w tym kwartale południowa dzielnica Łodzi otrzyma kilkanaście nowych sklepów MHD.

Między innymi otworzy się sklepy z artykułami spożywczymi, pieczywem, metalowo-chemiczne, skórzane, mydlarskie i papiernicze.

Poza tym uruchomi się w tej dzielnicy na początku lutego kwiaciarnię, sklep z zabawkami, farbiarsko-mydlarski oraz sklep komisowy. (j)

Czas nie będzie się dłużył...
Świetlica dworcowa
na stacji Łódź-Kaliska

Za przykładem innych miast na dworcu Łódź-Kaliska ma powstać w najbliższym czasie świetlica. Podróżni znajdą w niej czasopima i bogato wyposażoną w książki bibliotekę oraz będą mogli posłuchać radia.

Świetlica będzie się niewątpliwie cieszyła dużym powodzeniem wśród podróżnych, czekających na nadejście pociągu. (r)

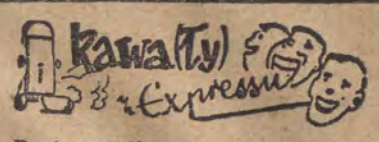

Pani Aurelia jest strasznie tęga. Pani Aurelia wyjechała na kurację do Krynicy. Wróciła rozradowana i rzucając się mężowi na szyję zaświergotała:

— Nieprawdaż, kochanie, że zeszczuplałam?...

Mąż spojrzał na żonę, która na oko wcale nie wydała mu się szczuplejsza i zapytał:

— A skąd wiesz?

— Jak to skąd?... Teraz, gdy wchodzę do budki telefonicznej, mogę już za sobą zamknąć drzwi!

* * *

Pan Kociołek je obiad w jakiejś podejrzanej jadłodajni. Kelner przynosi mu talerz jakiejś lury, w której pływa jedna kiełbaska. Pan Kociołek zwraca się doń:

— Panie szanowny, wyjm — no pan tę kiełbaskę na oddzielny talerz....

— A kelner na to:

— To nie kiełbaska, proszę pana, to mój palec...

Nie zapominajmy o najmłodszych!
Odzież dla dzieci
należy produkować przy szerszym uwzględnieniu istotnych potrzeb. - Przydałoby się więcej sklepów problemowych w Łodzi

Wiele kłopotów mają matki z tego powodu, że zarówno produkcja jak i dystrybucja nie interesują się danymi o urodzeniach dzieci. Bo gdyby z tych liczb zechciały wysnuć odpowiednie dla siebie wnioski, nie byłoby tylu powodów do narzekania.

Tymczasem jednak sytuacja na odcinku zaopatrywania naszych najmłodszych obywateli w różne artykuły pozostawia wiele do życzenia. Brak tu wyraźnie jakichkolwiek cech planowości, dużo natomiast chaotycznych, nie przemyślanych posunięć.

Szczególnie daje się to zauważyć w produkcji. Nie dawno np. ukazały się na rynku pończochy dla dzieci w kolorze... czarnym (!). Która matka ubierze dziecko w takie pończochy? Nic więc dziwnego, że artykuł nie miał powodzenia.

Albo drugi „kwiatek": produkowanie odzieży dla dzieci ze 100-procentowej wełny. Ubranka takie wypuszczono swego czasu nie licząc się z tym, że przecież dziecko szybko z niego wyrośnie. Jaka więc z tego korzyść dla rodziców, zwłaszcza że ubranka te były odpowiednio droższe?

Nie dba się też o odpowiedni dobór asortymentowy. Zdarza się np., że w sklepach ukażą się rajtuzy, bielizna, czapki czy buciki — dla dzieci w wieku lat 8, podczas gdy dla 12-letnich nie ma ich na lekarstwo.

Sprawami tymi powinna bardziej niż dotychczas zainteresować się drobna wytwórczość. Uzupełniając nasz przemysł kluczowy, musi ona dbać o to, aby jej produkcja nie była tak sztywna i mogła rzeczywiście zaspokoić potrzeby rynku. Tylko że w tym celu trzeba zawrzeć bliższą znajomość ze statystyką i oczywiście — wymaganiami klienteli.

Wiele błędów dostrzec można również w dystrybucji. Przede wszystkim razi tu sztywny, branżowy układ sieci. Nasi dystrybutorzy nie myślą o tym, aby stworzyć placówki, w których można by nabywać dosłownie wszystko co dziecku jest potrzebne.

Do jednych sklepów dostarcza się więc tylko obuwie, do drugich bieliznę, do innych znów odzież itd. Wskutek tego trzeba przemierzyć wiele kilometrów nim się zakupi całkowite ubranie dla dziecka. Czy nie prostsze i korzystniejsze dla klienteli, a także dla samej instytucji handlowej byłoby uruchomianie sklepów problemowych, tzw. Domów Dziecka, gdzie na jednym miejscu znalazłoby się dosłownie wszystko?

Poważne zadanie wyłania się tu szczególnie przed Miejskim Handlem Detalicznym. On też powinien się zatroszczyć o to, aby Domów Dziecka powstało jak najwięcej! (kł)

Na ulicach i podwórkach
musi być czysto
Za nie przestrzeganie przepisów sanitarnych grożą wysokie kary

Władze sanitarne energicznie zabrały się do kontrolowania czystości na terenie łódzkich posesji. Niestety, dużo jest jeszcze domów, w których warunki higieniczne nie odpowiadają stawianym wymaganiom.

Najczęściej spotykanym uchybieniem jest brak w korytarzach spluwaczek. Na podwórkach nie umieszcza się odpowiednich trzepaków. Istniejące urządzenia kanalizacyjne pozostawiają wiele do życzenia. Trzeba dodać, iż w większości domów nie uporządkowano jeszcze dotąd tablic z listami lokatorów.

Wszyscy administratorzy i właściciele domów muszą dopilnować, aby zarządzenia i polecenia władz sanitarnych były wykonywane. W tym celu mają oni kontrolować pracę dozorców. Tam gdzie ich nie ma, właściciel musi wejść w kontakt z dozorcą sąsiedniego domu, aby ten zajął się utrzymaniem porządku na posesji.

Na tych, którzy nie będą przestrzegali zarządzeń, nałoży się wysokie kary. Na naszych ulicach i podwórkach musi być czysto! (j)

Kursy języka rosyjskiego

Któż nie chciałby czytać w oryginale Lermontowa czy Polewoja, Erenburga czy Puszkina? Kogo nie interesują zdobycze techniki radzieckiej? Nic też dziwnego, że kursy języka rosyjskiego cieszą się dużym powodzeniem.

Nowe takie kursy — dla początkujących i zaawansowanych — organizuje obecnie Okręgowy Ośrodek Masowego Nauczania Języka Rosyjskiego przy ul. Piotrkowskiej 272b. Zapisy przyjmuje się w Ośrodku do 31 bm.

Zamiast dni — miesiące i tygodnie
Skończyła się pobłażliwość
w stosunku do opojów — awanturników

Nie ma już więcej pobłażania w stosunku do pijaków. Przekonują nas o tym ferowane ostatnio wyroki w wydziałach karnych przy DRN-ach, świadczące o zaostrzeniu kursu w walce z alkoholizmem.

Przekonał się o tym na własnej skórze ob. Leopold Musiał (Sienkiewicza 35), którego za ustawiczne awantury pijackie we własnym mieszkaniu ukarano 2 miesiącami bezwzględnego aresztu.

Za podobne „wyczyny" skazano na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu Jana Zielińskiego (Niska 13), na 2 tygodnie — Eugeniusza Czerwińskiego (Stefana 27) i Józefa Wieżelewicza (Niska 5-7), na 1 tydzień — Bronisława Zaborowskiego (Rębielińskiego 13), Leona Mermana (Kopcińskiego 6), Jana Płaczkowskiego (Al. 1 Maja 34) i Tadeusza Wdowiaka (Wilcza 15).

Niezależnie od tych kar postanowiono o wyrokach zawiadomić zakłady pracy, w których są zatrudnieni ci opoje. Rady zakładowe winny w stosunku do nich zająć odpowiednie stanowisko i wyciągnąć z takiego postępowania właściwe konsekwencje. (bk)

Ułatwią prowadzenie gospodarstwa...
Suszarka do ręczników
pierwszym przyrządem, skonstruowanym przez biuro artykułów masowego zużycia

W Łodzi powstało pierwsze w Polsce biuro konstrukcyjne artykułów masowego zużycia. Nowa ta placówka zorganizowana przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego opracowywać będzie projekty przedmiotów, które ulepszą i ułatwią prowadzenie gospodarstwa domowego, podniosą stan sanitarny zakładów gastronomicznych i innych instytucji użyteczności publicznej.

Na „pierwszy ogień" idzie teraz projekt suszarki domowej do ręczników, ścierek lub pieluszek niemowlęcych. Tani ten i nie zajmujący wiele miejsca przyrząd, bardzo jest potrzebny w wielu domach, które nie posiadają własnych strychów czy też warunków odpowiednich do szybkiego suszenia bielizny.

Równocześnie realizuje się pomysł skonstruowania **elektrycznego młynka do kawy dla zakładów gastronomicznych.**

W najbliższej też przyszłości DPM uruchomi produkcję agrafek, szpilek itp. drobnych przedmiotów, potrzebnych, a brakujących w Łodzi.

Pod ostrym kątem

Daleka droga

— No jak, czy już są cenniki?

— Jeszcze nie. Proszę przyjść jutro.

JUTRO

— Więc może wreszcie dziś dostaniemy probówki? Chyba są już ceny?...

— Niestety. Proszę przyjść jutro.

JUTRO

— Paraliżujecie nam prace laboratoryjne.No, chyba dziś już macie cenniki?...

— Niestety. Niech panowie studenci zajrzą jutro...

* * *

W taki sposób studenci U. Ł. odbywali pielgrzymki od 5 bm., w ciągu 2 tygodni, pragnąc nabyć w sklepie MHD nr 56 przy ul. Piotrkowskiej nr 84 niezbędne probówki.

A probówki... spoczywają spokojnie w sklepie i — nie ma komu ich wycenić. Jaki bakcyl biurokratyczny przeszkadza w sporządzeniu cennika?.

A, B, C
Ob. Zofia Misiak umie już czytać

— Mamo, przyszło wezwanie z komitetu walki z analfabetyzmem. Musisz tam iść jutro o 5-ej popołudniu.

— Nie zawracaj mi głowy. Za stara jestem na naukę. Wiesz, że już byłam raz na kursie i tylko wstydu się najadłam, takie kulfony sadziłam w zeszycie. Rękę mam ciężką od roboty, krzyż mnie boli. A kto ci ugotuje obiad, kto zaprowadzi dziecko do żłobka?

Zofia Misiak jest wzburzona. Kręci się gwałtownie przy blasze kuchennej, przestawia energicznie naczynia. Ponieważ syn nie odpowiada, staje wreszcie na środku pokoju i kończy tonem zdecydowanego uporu:

— Rób co chcesz, nie pójdę!

* * *

Miesiąc później ob. Zofia Misiak otrzymała ponownie wezwanie. Zaniepokojona, zdecydowała się stawić w DRN Łódź-Śródmieście o godzinie wyznaczonej przez dzielnicowy społeczny komitet walki z analfabetyzmem.

— Za stara jestem, nie dam rady, w domu tyle przecież roboty... — wyczerpała cały zasób swych argumentów. Członkowie komisji wysłuchali wszystkiego spokojnie i zaczęli tłumaczyć. Po dłuższej dopiero chwili przełamali jej opór, trafili do przekonania i zaprotokółowali:

— Ob. Misiak zgadza się na indywidualne pobieranie lekcji nauki początkowej, których udzielać będzie syn, Józef Misiak.

* * *

— Widzisz, mamo, idzie coraz lepiej. A tak się broniłaś.

Dziś mija sześć tygodni od dnia, gdy po raz pierwszy syn zaczął uczyć swą matkę. Ob. Misiak potrafi już „od biedy" przeczytać gazetę. Cieszy się z tego jak dziecko.

— Masz rację, Józiu, wstyd powstrzymywał mnie od pójścia na kurs. To bardzo dobry pomysł, że do takich „zatwardziałych" analfabetów jak ja i do tych, którzy mają w domu dużo pracy, posyła się nauczycieli domowych. (b)

Notatnik Piotrkowa

Robotniczy Teatr Lalki i Aktora „Sezam" w Piotrkowie wybiera się w dwumiesięczny objazd Ziem Zachodnich i Śląska. Wystawi on sztukę autorów radzieckich Gerneta i Górewicza pt. „Gęgorek". Jest to baśń, osnuta na klasycznych motywach greckich, nawiązująca do współczesnej sytuacji w tym opanowanym przez zachodnich kapitalistów kraju. Baśń poświęcona jest dzieciom greckim, zmuszonym opuścić ojczyznę i przebywającym w Polsce.

Premiera tej sztuki odbędzie się w Piotrkowie w sali Kilińskiego w dniu 4 lutego br. Pierwszym etapem objazdu będą województwa łódzkie i kieleckie.

* * *

Huta szkła taflowego „Kara" w Piotrkowie otrzymała Sztandar Przechodni za zdobycie pierwszego miejsca w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy.

Najwybitniejszym racjonalizatorom i przodownikom pracy ofiarowano książeczki oszczędnościowe z wpłaconymi na nie nagrodami pieniężnymi.

Znany na terenie Piotrkowa racjonalizator pracy ob. Stanisław Piotrowski otrzymał srebrną odznakę racjonalizatora, a hutnik ob. Świderski srebrną odznakę przodownika pracy.

* * *

Z dniem 1 lutego Piotrków otrzyma Komunikację Samochodową. Wozy PKS obsługujące linie Parzniewice, Wadlew, Sulejów i Bełchatów zatrzymywać się będą w godzinach największego nasilenia ruchu na wszystkich przystankach w mieście.

Prócz tego jeden wóz kursować będzie wyłącznie na terenie samego miasta, obsługując trasę Bugaj — Śródmieście — Huty. (Kar)

Kto się tym zajmie?

Na takie widoki

nie chcą patrzeć mieszkańcy Bystrzyckiej

Wyprowadzono konia maści białej. Jeden z „torreadorów" trzymał go za uzdę, a drugi — podniósłszy w górę topór olbrzymiej wielkości, począł okładać obuchem oszołomione zwierzę. Potem długo go dobijano...

— Czy myślicie — pisze nam czytelnik E. K., że działo się to w dalekim kraju, gdzie odbywają się barbarzyńskie walki byków? Nie. Praktyki takie uprawiane są w naszej Łodzi, na ulicy Bystrzyckiej, na otwartym placu, przyległym do rakarni. Okoliczni mieszkańcy, chcąc nie chcąc, są świadkami — w jak ohydny i niedopuszczalny sposób odbywa się w rakarni zabijanie psów, i koni, cmentarzysko których znajduje się na miejscu.

Widoku tego nie są pozbawieni również mieszkańcy przyległego do rakarni Domu Akademickiego...

Nasuwa się pytanie — czy władze miejskie i Tow. Ochrony Zwierząt interesują się praktykami, uprawianymi przez rakarnię? (p)

15 proc. godzin dziennie więcej...

Zwiększenie opieki lekarskiej

stało się możliwe dzięki reorganizacji lecznictwa. — Nie zabierajmy lekarzom czasu dla byle błahostek

W połowie ubiegłego roku przystąpiliśmy — czerpiąc z trzydziestoletnich doświadczeń radzieckiej służby zdrowia — do reorganizacji polskiego lecznictwa, do stworzenia podstaw dla wszechstronnego rozwoju ochrony zdrowia mas pracujących. Powołany został do życia Zakład Lecznictwa Pracowniczego, który ujednolicił służbę zdrowia w całym kraju.

W ramach przeprowadzonej reorganizacji nastąpiło oddzielenie usług leczniczych od finansowych (renty, emerytury, zapomogi pozostały w kompetencji ZUS). Organizacja lecznictwa oparta została na podziale terytorialnym państwa i podporządkowana Ministerstwu Zdrowia.

Wszystkie dawne ośrodki samorządowe i ambulatoria byłej Ubezpieczalni Społecznej, szpitale i sanatoria — podlegają obecnie jednemu kierownictwu, jednolitej dyspozycji Ministerstwa Zdrowia.

Jednym z najpoważniejszych zadań ZLP było przejęcie placówek leczniczych w zakładach pracy. Zdrowie bowiem klasy robotniczej, przodującej klasy, wnoszącej tak olbrzymi wkład do odbudowy i przebudowy naszej ojczyzny — jest naczelną troską Ludowego Państwa.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, na skutek braku jednolitej dyspozycji w zakresie służby zdrowia — poszczególne zakłady pracy nie tylko na własną rękę angażowały lekarzy, ale polecały im różne funkcje. W niektórych zakładach lekarz zajmował się leczeniem, w innych tylko higieną pracy, albo fragmentem tych zagadnień.

Jedną z najpoważniejszych trudności, z którymi boryka się nasze lecznictwo jest brak wystarczającej ilości kadr lekarskich. Zanim nasze 10 Akademii Medycznych dostarczy nam nowych, młodych sił — Zakład Lecznictwa Pracowniczego podjął walkę o usprawnienie lecznictwa drogą przede wszystkim wciągnięcia do pracy większej liczby lekarzy, pielęgniarek i niższego personelu wykwalifikowanego, który opiekowałby się ubezpieczonymi i ich rodzinami oraz drogą udostępnienia ubezpieczonym całego systemu byłych ośrodków samorządowych. Ośrodki te były często dawniej w zbyt małym stopniu wykorzystane.

Pełniejsza obsada lekarska, racjonalniejsze, niż dotychczas spożytkowanie cennego czasu lekarza, pozwala już obecnie na stwierdzenie dodatnich osiągnięć. I tak w Lublinie dzięki reorganizacji uzyskano około 150 godzin lekarskich dziennie dla lecznictwa ubezpieczeniowego, w Łodzi i Krakowie około 15 procent godzin lekarskich, w Szczecinie 10 procent. Przeciętnie należy określić wzrost ilościowy porad i zabiegów, na skutek udostępnienia istniejących ośrodków ubezpieczonym — na około 15 procent stanu dotychczasowego w lecznictwie ubezpieczeniowym.

Jest to tylko kilka pierwszych lepszych liczb. Świadczą one jednak o poprawie na odcinku lecznictwa. Oczywiście sytuacja daleka jest jeszcze od tej, którą chcielibyśmy osiągnąć.

Oceniając nasze osiągnięcia i braki, musimy jednak zdawać sobie sprawę, że są to dopiero początki, że jest to jeden krok w etapie realizowania powszechnej służby zdrowia. Że są to pierwsze kroki na drodze do pełnego zaspokojenia potrzeb leczniczych polskich mas pracujących.

Poważne znaczenie dla usprawnienia naszej służby zdrowia posiada podniesienie stylu pracy pracowników służby zdrowia oraz pogłębienie w masach pracujących zrozumienia dla trudnych warunków pracy lekarzy, pielęgniarek itd. Unikniemy w ten sposób tak częstych jeszcze wypadków niepotrzebnego zabierania cennego czasu lekarza dla byle błahostki, co krzywdzi ciężej chorych, potrzebujących szybkiej pomocy i opieki.

Kiedy ojcowie pracują

Huta „Kościuszko" ma nowocześnie zorganizowany żłobek, w którym dzieci pracowników otoczone są troskliwą opieką wychowawczyń. Na zdj.: najmłodsi w kojcu.

Dwójka z Pabianic

zebrała 400 podarków

Jak przebiega w woj. łódzkim akcja pomocy dzieciom Korei

Zbiórka podarków dla dzieci koreańskich na terenie województwa łódzkiego dobiega końcowej fazy. W magazynach powiatowych znajduje się ponad 60 tysięcy wartościowych podarków — odzieży, bielizny, obuwia i innych.

W akcji wysuwają się na czoło powiaty: Kutno (12.350 podarków), Piotrków pow. (10.170), Wieluń (9.450), Piotrków-miasto (5.030)

Z pośród gromad województwa łódzkiego na pierwszym miejscu znajduje się gromada Moszczenica, pow. Piotrków, skąd wpłynęło 214 paczek.

W akcji zbiórkowej żywy udział bierze również dziatwa szkolna z powiatu piotrkowskiego, szkoła podstawowa w Gazoni przekazała 120 podarków, a szkoła podstawowa w Wolborzu 383.

Pracę trójek kwestarskich cechuje obowiązkowość i zrozumienie, które najlepiej ilustrują osiągnięte wyniki. Np. Ob. Jachowska Emilia, pracownica sklepowa wraz z Ob. Rakowskim Zdzisławem, również pracownikiem sklepowym PSS, jako kwestarze oddali do magazynu w Pabianicach ponad 400 paczek. Tę samą ilość zebrała ob. Wojtal Helena robotnica PZPW. im. Nowotki w Tomaszowie Maz.

W miarę zbliżania się terminu zakończenia akcji, napływ podarków i aktywność trójek wzrasta.

Duży udział w akcji biorą również księża, którzy z ambon wzywają ludność do składania podarków.

We wszystkich powiatach istnieją zespoły napraw złożone z kobiet, które bezinteresownie przerabiają lub naprawiają podniszczone podarki z odzieży i bielizny. (x)

Życie kulturalne

Plastycy radzieccy w walce o pokój

Wielkim ewenementem artystycznym jest obecnie dla Moskwy doroczna Wszechzwiązkowa Wystawa Sztuki Radzieckiej. Bardzo charakterystyczne jest, że wiele z dzieł, więc monumentalne grupy i wspaniałe płótna, stworzone zostały nie przez jednostkę, ale przez zespoły artystów - malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszające wybitnych mistrzów i utalentowaną młodzież.

Owocem takiej właśnie pracy jest jeden z najwybitniejszych obrazów „Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komsomołu", dzieło brygady artystycznej, pracującej pod kierownictwem artysty ludowego ZSRR W. Johansona.

Fragment (centralna grupa) rzeźby „Walka o pokój".

Obraz powstał w ten sposób, że po ustaleniu ogólnej kompozycji, członkowie zespołu malowali go wspólnie, przy czym każdy opracował poszczególny fragment. Dzięki kierownictwu Johansona udało się zespolić wszystkie fragmenty obrazu w jedną całość, zadziwiającą widza pełnią wyrazu i dojrzałości artystycznej.

Zwraca uwagę monumentalny obraz „Chwała Wielkiemu Stalinowi", który wyszedł spod pędzla młodych absolwentów Instytutu Sztuki, dalej wspaniała rzeźba, dzieło zespołu atelier Akademii Sztuki ZSRR pod kierunkiem członka Akademii Mandzora pod tyt. „Walka o pokój", Arcydzieło to składa się z kilku grup, centralną zaś ich postacią jest Józef Stalin. Pozostałe grupy wyobrażają konkretne wydarzenia, będące jednocześnie symbolem walki o pokój. Jedną z nich jest młoda patriotka francuska, rzucająca się na szyny, przed pociągiem wiozącym transport broni, inną robotnik, piszący na murze słowo „pokój", dalej matki protestujące przeciw podżegaczom wojennym oraz ludzie różnych narodowości, kładący swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Tak więc stworzone przez radzieckie zespoły malarskie i rzeźbiarskie dzieła sztuki odzwierciadlają ważne karty historii narodu radzieckiego, Ilustrując walkę przodującego odłamu ludzkości o pokojową twórczą pracę, o szczęśliwe jutro młodego pokolenia, w pięknej artystycznej formie wyrażają doniosłe idee społeczne.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

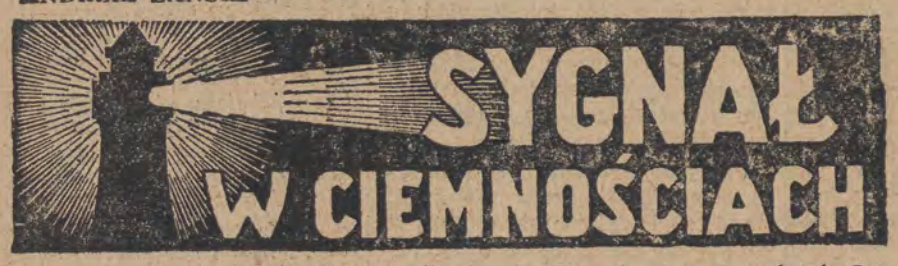

219

Teraz można było rozróżnić nie tylko kolor ścigającego ich samochodu, ale i twarze siedzących w nim ludzi. Jeszcze parę minut szalonej jazdy i stało się...

Siedzący obok szofera porucznik Jean Durasset podniósł się i błysnąwszy lufą rewolweru, krzyknął:

— Stać!

Tamci spojrzeli na siebie i równocześnie, jakby na komendę pociągnęli za cyngle.

Petersen wziął na cel szofera, Cortan wychylającego się z tylnego siedzenia osobnika w mundurze, a panna Brink wycelowała prosto pomiędzy znienawidzone teraz oczy porucznika Durasseta.

Prawie równocześnie huknęły strzały. Wozy jednak były w takim pędzie, że kule w pierwszej chwili nie wyrządziły przeciwnikom żadnej szkody.

Ale i tamci sypnęli w ich kierunku kulami. Małe odpryski stali ze zgrzytem otarły się o blachy karoserii.

— Dostałem!... — syknął Cortan. — Ale to nic! Drasnęło mnie tylko!... — nacisnął znowu cyngiel.

Panna Brink wzięła powtórnie na cel Durasseta.

Ale mały lotnik był lepszym strzelcem od niej. Wymierzył starannie i strzelił.

Panna Brink uczuła najpierw uderzenie w okolicy górnego ramienia, a potem ostry ból.

— Trafił mnie jednak! — rewolwer wypadł jej z ręki.

Petersen był dobrym strzelcem. Widocznie kula jego musiała zranić francuskiego szofera, bo ścigający wóz zatrzymał się nagle. Oni, gnając dalej, zauważyli wyraźnie, że jeden z pasażerów, siedzący w tylnej części wozu, przesiadł się szybko na miejsce szofera.

Jeszcze moment zamieszania i kobaltowy wóz ruszył za nimi ze wzmożoną szybkością.

— Nie uciekniemy im! Jedyny nasz ratunek w naszych maszynowych pistoletach... — mruknął antykwariusz, kiedy auto Durasseta zaczęło doganiać ich znowu.

Znów w martwej ciszy pustyni rozległy się huki wystrzałów.

Obie strony strzelały gęsto... I celnie...

— Walić w przednie opony! — warknął Petersen i w tej samej chwili z przebitą na wylot czaszką osunął się na poduszki.

Cortan, oparłszy broń o krawędź wozu, wziął na cel lewą oponę ścigającego ich auta. Nie zważając na gwizd przelatujących kul, przeczekał, a potem nacisnął cyngiel.

Straszne bywają skutki, jeśli u pędzącego z najwyższą szybkością samochodu pęknie nagle przednia opona. I w tym wypadku również doszło do katastrofy.

Kule Cortana trafiły przednie koła wozu. Kobaltowe auto zarzuciło momentalnie, zjechało nagle w bok szosy i przekoziołkowało się, nakrywając sobą, niby żelaznym garnkiem, wszystkich pasażerów...

Z piersi Cortana wyrwał się dziki okrzyk radości.

— Zwyciężyliśmy! — krzyknął i teraz dopiero zauważył, że Petersen otrzymał śmiertelny postrzał.

— Trup! — powiedział głucho, ale i tamci mają dosyć!...

Małgorzata nie jęczała i nie narzekała, jednakże Cortan zauważył, że mimo opalenizny twarz jej zszarzała, a po ręce jej cieknie struga krwi.

— Oberwała pani?

— Tak...

— I ja też! Psiakrew! — zaklął. — Nie mamy nawet bandażu.

Podniósł głowę.

— Uwaga! Naprzeciw nas jedzie jakiś samochód. Wkrótce będzie nas mijał. Trzymajmy się, żeby nie zauważyli czegoś podejrzanego.

Małgorzata podparła zdrową ręką zwłoki Petersena i na jego potwornie zniekształconą głowę naciągnęła głęboko czapkę, tak, żeby robił wrażenie śpiącego.

— Nie jedź teraz za szybko. Musimy robić wrażenie spokojnych wycieczkowiczów, zwiedzających pustynię przy blasku księżyca.

Z wielkim szumem minęła ich sportowa „Lancia" i przeleciała dalej.

— Za niecały kwadrans znajdą tamto rozbite auto... Mogą dowiedzieć się prawdy i zaalarmować posterunki wojskowe wzdłuż całej trasy — zaczął znowu kelner z „Imperialu", a zwracając się do szofera, rzekł rozkazująco:

— Dodaj gazu!

Samochód ze swoim koszmarnym ładunkiem gnał przez cmentarny krajobraz pustyni.

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE

A wszystko przez 6 zł...

Moje spokojne życie w Opolu przerwało alarmujące wezwanie. Urzędowe. Mam stawić się natychmiast do Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, pokoj 402, celem uiszczenia opłat administracyjnych.

Miałem poczynić już kroki dla usprawiedliwienia zamierzonej nieobecności w miejscu pracy, gdy uświadomiłem sobie, że podróż do Łodzi z Opola oznacza jeden stracony dzień pracy i dwie nieprzespane noce w pociągach. Zrezygnowałem tedy z natychmiastowego wykonania dyktatu i prosiłem telegraficznie przyjaciół o wyjaśnienie sprawy na miejscu.

Okazało się, że chodzi o... wpłacenie 6 zł i 60 gr. opłat stemplowych w sprawie, na załatwienie której czekam od maja 1950 r. Urzędniczka Prezydium R. N. w Łodzi, która w tak bezwzględny sposób zażądała mojego natychmiastowego przyjazdu do Łodzi na zapytanie, w jakim stadium znajduje się sprawa pozwanego — oświadczyła:

— Sprawa jest bez biegu, ponieważ nie było opłat...

A więc sprawa „stoi" i nie ruszyła z martwego punktu od 9 miesięcy... Zwracałem się kilkakrotnie listownie do odnośnych wydziałów ówczesnego Zarządu Miejskiego m. Łodzi, od których dotychczas nie otrzymałem żadnej odpowiedzi — widocznie z powodu nie opłacenia 6 zł 60 groszy, chociaż dwa Ministerstwa sprawę tę już rozstrzygnęły pomyślnie w sierpniu r. ub.

Na razie cieszę się, że ominęła mnie uciążliwa podróż z Opola do Łodzi, celem opłacenia „stempla". Zastanawiam się jednak, czy nie słuszniej postąpiłaby owa urzędniczka Prezydium R. N. m. Łodzi, gdyby napisała do mnie w trybie urzędowym, że należy wpłacić 6 zł 60 gr. na odpowiednie konto, tytułem kosztów administracyjnych?

Jeden z czytelników

(Nazwisko i adres — w posiadaniu red.)

W odpowiedzi na listy Czytelników

MAJĄ PRAWO!

Odpowiadając na wydrukowany na naszych łamach list Czytelników-studentów z Pabianic, Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia:

Studenci, zamieszkali w Pabianicach, Zgierzu, Ozorkowie, Tuszynie, Aleksandrowie i Lutomiersku — poza abonamentami pracowniczymi na linie zamiejskie, mają również prawo korzystać za 100 - przejazdowych abonamentów akademickich w obrębie Wielkiej Łodzi.

SKŁADÓW — POD DOSTATKIEM!

W związku z listem naszego Czytelnika z Aleksandrowa — PSS „Przyszłość" donosi, że obok dwóch istniejących w Aleksandrowie składów węgla — w styczniu przy ul. Stalingradzkiej nr. 11 otwarty zostaje trzeci skład. Składów więc jest pod dostatkiem.

W miarę napływu kontygentów węgla — zostaje on rozprowadzony pomiędzy ludność Aleksandrowa.

TRZEBA ZMIENIĆ LOKAL

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zawiadamia, że na skutek naszej notatki przeprowadzono badanie, które potwierdziło, iż lokal sklepu spożywczego na Marysinie III jest rzeczywiście w złym stanie i nie nadaje się na ten cel.

Sprawę przeniesienia sklepu na ul. Astrów Nr 7, gdzie mieści się restauracja — przekazano Wydziałowi Handlu przy MRN oraz dyrekcji PSS.

Jeszcze są niedociągnięcia

Systematyczna kontrola produkcji

pomaga Zakładom im. Szymańskiego w realizacji zadań

Otoczyć lepszą opieką współzawodnictwo o podniesienie wydajności

Józef Kaźmierczak jeszcze raz sprawdził wszystko uważnie, delikatnymi ruchami dotknął nitek osnowy, która w pewnym miejscu była lekko sklejona i puścił krosno.

— Wszystko w porządku... — uśmiechnął się do siebie i pochylił się nad skrzyneczką z wątkiem. A tymczasem pracujące obok tkaczki z uznaniem śledziły jego pracę.

— Kaźmierczak... to dziwny człowiek — mówiły potem między sobą. — Skromny, nie lubi się wywyższać, a pracuje jak złoto. Chciałybyśmy i my tak, ale...

— ...ale niestety nie zawsze przyczyna słabej wydajności partii majstra Stanisława Dąbrowskiego leży po stronie tkaczy — usłyszeliśmy w kilka godzin potym, gdy w grupie aktywu fabrycznego omawialiśmy wyniki tegorocznej pracy tkalni ZPB im. Szymańskiego.

Rozmowa toczyła się wokół zagadnienia wykonywania norm, wokół problemów związanych z wezwaniem, jakie w listopadzie ub. roku załoga ZPB im. Szymańskiego rzuciła wszystkim tkaczom w całej Polsce.

Jak wiadomo od 1 stycznia 1951 r. plany produkcyjne zostały oparte o normy. Nie tak, jak było jeszcze w roku ubiegłym, kiedy to współczynniki pracy i płacy planowane były na robotnika, a do planu nie były brane pod uwagę bazy obowiązujące tkaczy. Obecnie jak się mówi plan — to myśli się baza i odwrotnie, wykonanie bazy oznacza wykonanie planu.

Ale właśnie dlatego od bieżącego roku należy położyć szczególny nacisk na systematyczną realizację planów dziennych przez całe partie i poszczególnych tkaczy z osobna. A tymczasem w ZPB im. Szymańskiego zdarzają się wypadki nie wykonywania planu przez poszczególne partie.

Ot... chociażby partia majstra Dąbrowskiego. Przeciętna wykonywania baz przez jego partię waha się stale w granicach od 78 proc. do 90 proc. Tylko w ciągu dwóch dni w miesiącu styczniu, a mianowicie 15-go i 22-go wykonanie baz było większe.

Po zbadaniu sprawy przez kierownictwo techniczne stwierdzono, że majster Dąbrowski doświadczony i wypróbowany fachowiec nie dba należycie o remonty zapobiegawcze i kapitalne krosien. W niektórych wypadkach stwierdzono, że obroty krosien na partii Dąbrowskiego były poważnie zaniżone, co w dużym stopniu hamowało wykonywanie baz.

Ale majster Dąbrowski to nie lada mistrz swego zawodu, a przy tym świadomy swych zadań członek załogi. W celu usunięcia dotychczasowych błędów zobowiązał się on do dnia 15 lutego br. tak wyremontować park maszynowy swojej partii, że poczynając od drugiej połowy lutego jego tkacze będą osiągali przeciętnie stale ponad 100 proc. wykonywania norm.

Ambitna załoga Zakładów im. Szymańskiego robi wiele, aby podołać powziętym na swe barki zobowiązaniom podniesienia przeciętnej wykonywania baz. Podczas kiedy jeszcze w grudniu można było zauważyć wiele pod tym względem niedociągnięć, obecnie od pierwszych dni stycznia poprzez szczegółową analizę pracy każdego z osobna tkacza, poprzez systematyczną kontrolę wykonywania dziennych planów produkcyjnych, wydajność w tkalni stale wzrasta i wzrasta tym samym wykonywanie baz.

Wzrost ten daje się zauważyć od połowy miesiąca. W dniu 15 b.m. przeciętna wynosiła 83,6 proc., 16-go 85,3 proc., 17-go 86,4 proc., 18-go 87,4 proc., 19-go 88,3 proc., 20-go 88 proc., 22-go 88,8 proc., 25-go 90 proc.

W chwili obecnej więc przeciętna wykonywania baz w tkalni doszła do 90 proc., ale są wszelkie dane, że krzywa wykonywania baz będzie iść stale w górę.

Kierownictwo zakładów robi wszystko, by cel ten osiągnąć. Poprzez codzienną analizę pracy tkaczy, indywidualne rozmowy i narady z majstrami, poprzez szczegółową kontrolę (każdy majster ma specjalny zeszyt, w którym notuje codzienne wykonanie planów przez poszczególnych tkaczy) narady wytwórcze, doszkalanie, dokładną opiekę nad parkiem maszynowym wyzwala się nowe rezerwy dla celów produkcyjnych.

Po okresie pewnego oderwania się od zagadnień produkcyjnych tutejsza Rada Zakładowa oraz organizacja partyjna prowadzi szeroką akcję uświadamiającą co do znaczenia i wagi rzuconego przez fabrykę wezwania.

Niestety nie można tego powiedzieć o związku zawodowym włókniarzy. Jak nas poinformowano do tej pory nikt ze związku nie pokazał się na salach produkcyjnych. Owszem, w pierwszych dniach stycznia odwiedziła ZPB im. Szymańskiego instruktorka Wydziału Współzawodnictwa Pracy zarządu Głównego Związku Włókniarzy, ale ograniczyła się tylko do mechanicznego przejrzenia papierków w biurze, podsunęła listę do podpisania i... na tym koniec.

A przecież właśnie na związkach zawodowych ciąży obowiązek opiekowania się dalszym i pomyślnym rozwojem współzawodnictwa, zainicjowanego przez tutejszą załogę.

Trzeba, ażeby Oddział 1-szy Z. Z., któremu podlegają Zakłady im. Szymańskiego, zainteresował się naprawdę tą sprawą nie od strony sprawozdań i papierków, ale od strony fabryki i ludzi. (w)

Kształcimy nowych fachowców

Załogi fabryk włókienniczych podejmują wezwanie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego w Łodzi.
Cała tkalnia ZPB im. Rewolucji 1905 r. przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu, najwyższej wydajności. Tkaczka Eugenia Piotrowska, pracując na 6 krosnach wyrabia 130 proc. bazy. Przeszła ona obecnie na obsługę 8 krosien. Foto-AR

Sport w przedszkolu...

Czy nie ma innego lokalu?

Dlaczego zarząd PSS nie zainteresował się warunkami w jakich przebywają dzieci pracowników spółdzielni?

W Helenowie znajduje się przedszkole dla dzieci pracowników PSS. Lokal na przedszkole wypożyczono od „Spójni". Sportowcy wypożyczając pomieszczenie zobowiązali się je ogrzewać. Skończyło się jednak na zobowiązaniach i umowach.

A jak to wygląda w rzeczywistości — dowiedzieliśmy się z listu dwóch matek, który był tak rozpaczliwy, że wysłannik nasz pojechał na miejsce sprawdzić podane fakty. A oto jego relacja:

Dzieci przebywają w przedszkolu do godz. 17-ej. Już jednak około 15-ej członkowie „Spójni" przystępują do zamiatania sali, na której bawią się dzieci, zmuszając je tym samym do wchłaniania kurzu. Po uporządkowaniu sali, usuwa się dzieci pod ściany i sportowcy rozpoczynają trening — rzecz bardzo interesująca, szczególnie dla pięcioletniego chłopca. Nic więc dziwnego, iż taki widz na drugi dzień usiłuje „ćwiczyć" na pozostawionych na sali przyrządach gimnastycznych, spada, i kończy swój „pierwszy krok sportowy" rozbiciem nosa lub guzem.

W tej samej sali odbywają się również próby członków zespołu świetlicowego PSS. Ci jednak nie bardzo zgadzają się na „udział" w nich przedszkolaków.

Sala, mająca tak wielkie powodzenie, ma również wiele braków. Przede wszystkim brak jest w oknach kilku szyb, w piecach pali się dopiero wówczas, gdy sportowcy mają zacząć trening. Właściwie przedszkole może jeszcze — w teorii — korzystać z dwóch innych sal, jednak w praktyce jest to dość trudne. Jedna sala — to długi korytarz, podzielony przepierzeniami, gdzie urządzono pokój z zabawkami oraz tzw. jadalnia. W pierwszym „pokoju" brak jest „tylko" dwu szyb. W jadalni, gdzie także brakują szyby, część okien wyremontowano własnym przemysłem, to znaczy, — zabito deskami. Kaloryfery wcale tutaj nie funkcjonują, zepsuły się, nie ma ich kto naprawić.

Szatnię dla dzieci urządzono w sieni, jest tam prawie tak zimno jak na dworze, a przecież dzieci muszą się dwa razy dziennie przebierać.

Przed podwieczorkiem dzieci nie myją się, umywalnia znajduje się w piwnicy i dopiero od wczoraj mają w niej ciepłą wodę. Toteż wychowawczyni zezwala im jeść brudnymi rękami. Do drugiej sali sportowej znajdującej się tuż obok dziecięcej — o której pisaliśmy na wstępie — prowadzi kilka wejść, sportowcy wchodzą jednak wejściem dziecięcym. Drzwi są otwarte, dzieci uciekają na pobliską ślizgawkę, a na zamknięcie drzwi nie zgadza się „Spójnia".

Tak sprawa treningów, jak też zabaw dziecięcych jest bardzo ważna. Trzeba jednak te dwie rzeczy tak zorganizować, by dzieci nie łykały kurzu, wznoszonego podczas treningu przez sportowców, a ci nie narzekali na krzyki dzieci. Lokal przedszkola należy natychmiast doprowadzić do należytego stanu, lub też przydzielić na ten cel inne pomieszczenie.

Wiele komisji było już w Helenowie i przeprowadzało inspekcję przedszkoli, żadna jednak nie trafiła do przedszkola PSS. Czekają więc dzieci na wiosnę, wówczas już chyba nie będzie potrzebne centralne ogrzewanie i szyby, a o dzisiejszych swych kłopotach na pewno zapomną...

Taksówki — tylko w mieście

Ograniczenia w używaniu pojazdów

Nie dotyczą one przodowników pracy, racjonalizatorów oraz lekarzy

W Dzienniku Ustaw z 19 bm. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu lub ograniczenia używania niektórych pojazdów mechanicznych.

Rozporządzenie ogranicza m. in. ruch taksówek do administracyjnych granic miasta, w którym znajduje się ich stałe miejsce postoju. Jeżeli zaś miejscowość liczy mniej niż 100 tys. mieszkańców, taksówki mogą wyjeżdżać najwyżej o 20 km. od granic miasta.

Te same ograniczenia odnoszą się do osób i przedsiębiorstw prywatnych, nie trudniących się zawodowo transportem z tym, że rozporządzenie pozwala na przejeżdżanie samochodami najwyżej 200 km. w ciągu miesiąca

Lekarze, dentyści, weterynarze oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy mogą uzyskać zwolnienia od tych ograniczeń, jeżeli tego wymagają warunki pracy. W takich wypadkach samochód — stanowiący ich własność, musi być przez nich samych prowadzony.

Rozporządzenie wprowadza także ograniczenia co do ruchu samochodów ciężarowych z tym, że ograniczeniom nie podlega m. in. przewóz uczestników kolonii letnich, konwojentów i drużyn robotniczych oraz zespołów łączności miasta ze wsią. (v)

PSZCZELARZE

zbywajcie swoje produkty w Centrali Ogrodniczej Delegatury Powiatowej w Łodzi, ul. Łagiewnicka Nr. 1-3.

Otrzymacie za 1 kg.:

miodu I gat. — zł. 18,—
miodu II gat. — zł. 14,10
wosku (czysty) — zł. 90,—

Ile SPO
musi zdobyć Łódź w sezonie 1951 r.

Plan ustalony w zakresie zdobywania odznak sportowych SPO i BSPO na rok 1951 przewiduje dla Łodzi zdobycie takich odznak w ilości 13.070.

Na sport związkowy przypada z tej liczby 10 tysięcy odznak, na Ludowe Zespoły Sportowe 1.340, a na Akademickie Zrzeszenie Sportowe - 1.730 odznak.

Pierwsze miejsce w Polsce pod względem ilości zaplanowanych odznak zajmuje Warszawa — 24.930, a drugie Katowice — 22.220. Na trzecim miejscu widnieje Wrocław — 13.130, a Łódź z planowaną dla niej liczbą 13.070 znajduje się dopiero na czwartym miejscu.

Ekipa LZS-ów
na Zimowe Mistrzostwa
42 narciarzy na obozie w Wiśle

Zakończone w Wiśle narciarskie mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych wyłoniły 42-osobową ekipę LZS-ów, która startować będzie w Zimowych Mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych.

Zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych przebywają obecnie na obozie treningowym w Wiśle. Obóz będzie trwał do 14 lutego br. W grupie 42 narciarzy LZS-ów, przygotowujących się do Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń jest 5 kobiet.

W reprezentacji znajdują się m. in. Haratyk (bieg), Holeksa Jan (bieg), Holeksa Józef (bieg), Halama (zjazd i komb. norw.), Nogowczyk (zjazd i komb. norw.), Raszka (kombinacja norw.), Fross (komb. norw. i skoki), Wieczorek (skoki, komb. norw. i alp.), Klaczek (komb. alp. i skoki), Cichy (bieg), Cieślar Paweł (bieg, komb. norw.), Wójcik Kazimierz (bieg, komb. alp.).

Z kobiet zaś: Cięciałówna (bieg) i Raszkówna (bieg).

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 15, „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.

Powszechny — „PRZYJACIELE" — godz. 15.30, „WCZORAJ i PRZEDWCZORAJ" — godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 16 i 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — występy w Kaliszu.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 14, 16, 18, 20, por. 12.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Pierwsz start — 13, 15.30, 18, 20.30, por. 10.30.
GDYNIA — Program aktualności — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Kłopoty ref. Trziszki — 16, 18, 20.
POLONIA — Pierwszy start — 13.30 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Górą dziewczęta — 16, 18, 20, por. 11.
REKORD — Spotkanie nad Łabą — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Sumienie — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Młoda Gwardia — I seria, 16, 18, 20, por. 11.
STYLOWY — Trójka Trefl — 16, 18, 20, — Rodzina Artamonowych — 14.
ŚWIT — Pustelnia Parmeńska — I ser. — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Kwiat miłości — 16, 18, 20, por. 11.30.
WISŁA — Złodzieje rowerów — 16.30, 18.30, 20.30, por. 12.
WŁÓKNIARZ — Hamlet — 11.30, 14.30, 17.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Śmiali ludzie — 16, 18, 20, por. 11.

Nadrobić to, co zaniedbano
Nową linię pracy
nakreślił komisaryczny zarząd ŁKS Włókniarza
Dobrze pojęta opieka nad zawodnikiem gwarantuje wychowanie pełnowartościowego sportowca

Konferencja robocza aktywu sportowego ŁKS Włókniarza poddała ostrej krytyce działalność zarządu klubu. Brak należytego kierownictwa sprawił, że reprezentacyjny klub Włókniarzy nie mógł pochwalić się poważniejszymi osiągnięciami. W sporcie wyczynowym dorobek jego jest, powiedzmy to sobie szczerze, mniej niż skromny, lecz jeszcze gorzej przedstawia się sprawa udziału i roli odegranej przez ŁKS Włókniarza w imprezach i akcjach o charakterze masowym.

Zadaniem powołanego komisarycznego zarządu klubu jest wprowadzić pracę w ŁKS Włókniarzu na właściwe tory, nadrobić to, co zaniedbano, lub co jeszcze w ogóle leży odłogiem.

Poniższa wypowiedź przewodniczącego komisarycznego zarządu klubu, ob. Zygmunta Kaźmierczaka, wskazuje po jakiej linii pójdzie obecnie praca w klubie.

* * *

Przed zespołem, kierującym na obecnym etapie pracą w ŁKS Włókniarz wyłaniają się sprawy o zasadniczym znaczeniu. Do nich zaliczyć należy sprawy organizacyjno - administracyjne, wychowawczo - opiekuńcze i techniczno - sportowe.

Najważniejszym z tych zagadnień jest sprawa młodzieży, wychowania i uświadomienie pod względem społeczno-politycznym, zarówno trenerów, jak i zawodników. Trzeba będzie opracować ramowy plan szkolenia aktywistów i zawodników bez względu na ich przynależność partyjną.

Programy kursów powinny obejmować szkolenie ideologiczne, technikę i taktykę poszczególnych dyscyplin sportowych oraz organizację sportu w Polsce Ludowej. Wyszkolony w ten sposób zawodnik, lub trener, to pełnowartościowy sportowiec, świadomy realizator zadań Planu 6-letniego i aktywny obrońca pokoju. Dobrze wykonana praca na odcinku wychowania społecznego i dokształcania ideologicznego, to gwarancja właściwego trybu życia zawodnika, właściwego stosunku do zagadnień społecznych, imprez masowych i prób na odznakę SPO i BSPO.

Ważnym czynnikiem w życiu każdego klubu, jest opieka nad zawodnikami. Zawodnicy jednak zbyt często nadużywają tej opieki, wypaczając jej właściwe znaczenie. Nie można i nie należy uznawać opieki jednostronnej, wychodząc z założenia, że działacze klubowi, to niańki, którzy winni się troszczyć o dobry apetyt zawodnika, o jego wygody i szczęście osobiste. Wreszcie, czy działacze mogą być stałymi dostarczycielami środków materialnych zawodnikom?

Moim zdaniem opieka klubu nad zawodnikiem to:

1. **Wychowanie i uświadomienie polityczne;**
2. **Wyszkolenie techniczno - sportowe;**
3. **Zapewnienie warunków do uprawiania sportu (sale, boiska, trenerzy);**
4. **Dostarczanie właściwego sprzętu sportowego;**
5. **Opieka lekarska;**
6. **Zapewnienie pracy, umożliwiającej uprawianie sportu;**
7. **Umożliwienie kulturalnego spędzania wolnego czasu w świetlicy klubowej;**
8. **Moralna pomoc, a w wypadkach wyjątkowych materialna.**

Ażeby wypełnić te zadania, klub powinien posiadać podstawowe warunki, do których zaliczam: lokal klubowy, świetlicę, pomieszczenie na sprzęt sportowy, boiska i salę do ćwiczeń, wyposażoną w niezbędne urządzenia i przybory sportowe.

Niestety, nasz ŁKS Włókniarz nie potrafił w okresie pięciu lat stworzyć swoim członkom tego rodzaju warunków.

Toteż Rada Główna Zrzeszenia „Włókniarz" uwzględniła słuszne potrzeby klubu i w całości zatwierdziła wniosek Zrzeszenia Sportowego, odnośnie inwestycji sportowych i gospodarczych dla klubu.

Do istniejącego stadionu sportowego przy ul. Unii włączone będą nowe tereny, które umożliwią w roku 1952 rozpoczęcie pierwszego etapu realizacji planów inwestycyjnych. Wybudujemy własny lokal klubowy, świetlicę, budynki gospodarcze, salę do ćwiczeń, strzelnicę. Będzie doprowadzona woda z wodociągu miejskiego, a specjalne pomieszczenie przeznaczone na kąpielisko dla zawodników wyposażymy w bieżącą wodę ciepłą i zimną. Cały teren stadionu będzie skanalizowany i zradiofonizowany.

Żeby jednak choć w pewnej części poprawić obecny stan rzeczy, klub nasz, jako reprezentacyjny, zrzeszający w szeregach Zw. Zawodowych ponad 160 tysięcy członków, otrzyma czasowo odpowiednie pomieszczenia, które w dużym stopniu poprawią sytuację i umożliwią nam realizację ustalonego planu pracy.

ZYGMUNT KAŹMIERCZAK

Na obradach w CRZZ
zbierze się wkrótce aktyw sportowy

W dorocznej ogólnopolskiej naradzie aktywu sportu związkowego, która odbędzie się w gmachu CRZZ w Warszawie w dniach 1 — 2 lutego, wezmą udział przedstawiciele GKFF, ZSCh, związków zawodowych i wszystkich pionów sportowych.

W obradach uczestniczyć będą również przewodniczący i sekretarze Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, przewodniczący rad Okręgowych Zrzeszeń, referenci kultury fizycznej ORZZ oraz przewodniczący większych klubów sportowych i najlepiej pracujących kół sportowych.

NOWE TERMINY
wyznaczył ŁOZB dla spotkań klasy B

Mistrzostwa pięściarskie łódzkiej klasy B odbywają się mniej sprawnie, niż to jest życzeniem władz okręgowych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne kluby wykorzystują byle powód, żeby odwołać spotkanie i przełożyć je na inny, dogodniejszy dla siebie termin.

Ale takie podejście do mistrzostw jest wysoce niewłaściwe i zarząd ŁOZB zmuszony był przeciwko temu wystąpić w sposób zdecydowany, zwłaszcza iż pierwsza runda spotkań musi być ukończona do 25 lutego.

Postanowiono zatem nie uwzględniać żadnych odwołań i przeciwko niestawiającym się drużynom, bądź gospodarzom usiłującym przesunąć zawody stosować sankcje przewidziane w regulaminie. Unieważniono jednocześnie wszystkie poprzednio wyznaczone terminy i ułożono nowy kalendarzyk spotkań kończących I rundę.

W niedzielę 4 lutego odbędą się następujące spotkania: Stal (Piotrków) — Stal (Łódź), Włókniarz (Ozorków) — Kolejarz (Kutno), Stal (Kutno) — Spójnia (Kutno), Unia (Radomsko) — Gwardia (Piotrków), Unia (Sieradz) — Naprzód (Ruda) i Gwardia (Łódź) — GWKS Sieradz.

O mistrzostwo klasy A odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego mecz ŁKS Włókniarz — Ogniwo, a w niedzielę 4 lutego Bawełna — Spójnia (Tomaszów).

Wszyscy już są
ale brak śniegu opóźni otwarcie Mistrzostw Akademickich Świata

W piątek przybyły do Poiany dalsze ekipy narciarzy — akademików. Drużyna czechosłowacka przyjechała w sile 50 zawodników i zawodniczek. Czechosłowacy obsadzają wszystkie konkurencje mistrzostw.

Ekipa Niemieckiej Republiki Demokratycznej składa się z 23 zawodników. W skład jej wchodzą dwaj znani z pobytu w Zakopanem skoczkowie Knappe i Herbert.

W piątek przybyli również do Poiany narciarze akademicy z Finlandii, Anglii, Szwecji i Norwegii.

Drużyna radziecka, która przyjechała do Poiany w czwartek, składa się z 40 osób.

Reprezentanci radzieccy startować będą w narciarskich konkurencjach biegowych oraz w jeździe szybkiej na łyżwach. Najlepszym biegaczem jest w ekipie radzieckiej mistrz ZSRR na 50 km. — Włodzimierz Oljaszow. Wśród łyżwiarzy najlepszy jest mistrz ZSRR Gołowczenko oraz mistrzyni Leningradu Bogdanowa i mistrzyni Gorki — Awdonina.

Warunki śnieżne w Poianie pogorszyły się. Nastąpiła lekka odwilż i w związku z tym organizatorzy przewidują przesunięcie terminu rozpoczęcia zawodów o dzień lub dwa.

Koło Sportowe przy Zakładach Przemysłu Wełnianego imienia J. Niedzielskiego zorganizowało na cześć II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie indywidualny turniej tenisa stołowego.

W turnieju, który trwał trzy tygodnie, wzięło udział 35 zawodników ze wszystkich kół sportowych zakładów wełnianych oraz sympatyczna drużyna koła sportowego „Orląt".

Spotkania, zwłaszcza końcowe, były interesujące, a zawodnicy wykazali zupełnie niezły poziom. Turniej zakończył się pięknym sukcesem zawodników ZPW im. Reymonta. Pierwsze sześć miejsc zajęli następujący zawodnicy:

1) Pytliczek, 2) Adamski, 3) Kołys — wszyscy z ZPW im. Reymonta, 4) Kochaniak (ZPW im. J. Niedzielskiego), 5) Mikołajczyk i 6) Pytych (obaj z ZPW im. Reymonta.

Przed kilku dniami w świetlicy ZPW im. Reymonta na uroczystym zakończeniu turnieju przedstawiciel ZS Włókniarz ob. Wroński wręczył zawodnikom dyplomy oraz nagrody, po czym odbył się na zakończenie mecz pomiędzy kołami sportowymi ZPW im. Reymonta, a ZPW im. J. Niedzielskiego. Zwyciężyli gospodarze 6:3.

Korespondent „Expressu II."
Micielski Włodzimierz

Nie oddzielać sportu wyczynowego od masowego

Sport wyczynowy jest potężnym czynnikiem propagandowym i mobilizującym młodzież do uprawiania kultury fizycznej w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Zawody sportowe bardzo często decydują o tym, czy w danym ośrodku, mieście, czy też wsi zaistnieje korzystny klimat dla popularyzacji i rozwoju sportu.

Decyduje o tym nie tylko poziom techniczny zawodów, ich organizacja, ale wyrobienie zawodników, ich postawa moralna i sportowa, stosunek do przeciwnika, do sędziego, do widzów. Decyduje o tym również stosunek zawodników do spraw powszechnej, masowej kultury fizycznej, do sprawy odznaki SPO.

Nie może być — rzecz jasna — żadnego rozdziału między sportem wyczynowym, a powszechną kulturą fizyczną. Istnieć tu musi ścisła zależność i ścisłe powiązanie.

Sport na tym odcinku ma bardzo duże zadanie do wykonania. Może je dobrze spełnić, jeśli wejdzie na drogę zdrowego, rzetelnie pojętego współzawodnictwa, jeśli około tej sprawy zdoła skupić nie tylko zawodników, ale także wszystkich działaczy, organizatorów, trenerów, instruktorów i sędziów sportowych.

Cały ten szeroki, doświadczony aktyw społeczny włączyć się musi w dzieło budowy nowego etapu w naszym ruchu sportowym.

(Z referatu sekretarza GKKF, Kisielińskiego, wygłoszonego na III Plenum GKKF).

Przy stole obrad
zbierają się sportowcy Łodzi

Na dzień 31 stycznia br. wyznaczono w Łodzi naradę sportową z udziałem przedstawicieli GKKF, członków WKKF i działaczy kultury fizycznej miasta Łodzi i województwa poświęconą sprawie powołania sekcji sportowych przy KKF-ach, klasyfikacji sportowej oraz jednolitego kalendarza rozgrywek sportowych.

Konferencja ta odbędzie się w sali obrad ORZZ (Traugutta 18) o godzinie 17.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

skupuje lód naturalny w każdej ilości. Warunki do omówienia w lokalu przedsiębiorstwa, ul. Piotrkowska 104a, parter. 81

OGŁOSZENIA DROBNE

SREBRO złom wycofane monety kupuję. Linkowski Piotrkowska 126 52. 58

POTRZEBNA pomocnica domowa, warunki dobre. Zgłoszenia Zagajnikowa 36c — 1. 5330

SREBRO (złom) każdą ilość kupuje Rzemieślnicza Spółdz. Pracy „Argentum" Al. Kościuszki 26. 78

SREBRO — stare monety (złom) kupuje Spółdzielnia Pracy Więckowskiego 6. 79

Zarządzenie

Na podstawie rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej l. dz. 1788-1-50 z dnia 4 września 1950 r., Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, zarządza co następuje:

§ 1. Dla każdej nieruchomości zabudowanej i służącej celom mieszkalnym, położonej w mieście, z wyjątkiem nieruchomości pozostających pod zarządem Ministerstw: Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, powinno się prowadzić w dwu egzemplarzach książki ewidencyjne, zawierające opis techniczny nieruchomości; jeden egzemplarz ma się znajdować w administracji nieruchomości, a drugi ma być złożony w terminie do dnia 15 marca 1951 r. we właściwym Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej.

§ 2. Obowiązek założenia i prowadzenia książki nieruchomości należy w gospodarce uspołecznionej do administratora (zarządcy) danej nieruchomości, a w gospodarce prywatnej do właściciela lub działającego w jego imieniu administratora (zarządcy) nieruchomości.

§ 3. Nadzór nad założeniem i prowadzeniem ewidencyjnych książek nieruchomości sprawują Prezydia Dzielnicowych Rad Narodowych.

§ 4. Po szczegółowe instrukcje i odbiór druków dla nieruchomości prywatnych należy się zwracać do Przymusowego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Prywatnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 33.

Łódź, dnia 26 stycznia 1951 r.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

83

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział Rolny: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-11658